

# WSPÓŁCZESNE KONTEKSTY EDUKACJI DOROSŁYCH

*Agnieszka Majewska-Kafarowska*

ORCID 0000-0002-9673-6172

## MIĘDZY ROZŁĄKĄ A LEPSZYM ŻYCIEM – DOŚWIADCZENIE NIEOBECNOŚCI BLISKICH NA SKUTEK MIGRACJI W NARRACJACH LUDZI STARYCH

**Słowa kluczowe:** migracje, doświadczenie rozłąki, starość, rodzina,

**Streszczenie:** Artykuł jest doniesieniem z badań nad specyfiką doświadczania przez seniorów nieobecności bliskich na skutek ich migracji. Analizom poddano 9 narracji osób starszych, uzyskanych za pomocą indywidualnego wywiadu pogłębianego. W artykule zaprezentowano fragmenty wyników badań, wątki znaczące dla zilustrowania specyfiki doświadczenia rozłąki w badanej grupie seniorów.

### Wstęp

Sytuacja ludzi starych zależna jest od szerzej rozgrywających się procesów społecznych. Jednym z charakterystycznych rysów współczesnych społeczeństw, także społeczeństwa polskiego, jest nasilenie się procesów migracyjnych. Zwiększona potrzeba i możliwość przemieszczania się, eksplorowania, osiedlania się, nie jest jednak przypisana jedynie nam współczesnym, lecz towarzyszy ludzkości od zarania jej dziejów (Strzelczyk, 2006, s. 22). Migracje są bowiem *trwałym elementem bytu człowieka, pochodną jego relacji ze środowiskiem naturalnym, czyli warunków ekologicznych, również jednak relacji międzyludzkich: społecznych, politycznych, kulturowych* (Leciejewicz, 2006, s. 15). Właśnie uwarunkowania społeczne, polityczne, a także kulturowe są najbardziej znaczącymi czynnikami determinującymi specyfikę przemian współczesnych społeczeństw, a zatem wpływającymi także na migracje. Wraz z rozwojem środków łączności i mediów, a także możliwości szybkiego i taniego przemieszczania się, co nastąpiło w ostatnich

dwóch dekadach, pojawiła się świadomość różnic w standardzie i możliwościach życiowych, a za nią chęć i potrzeba podniesienia standardu własnego życia (Stalker, 2000). Migracje stają się coraz łatwiejsze na co wpływ ma – zdaniem Małgorzaty Mical – globalizacja, która popularyzuje migracje jako jeden ze sposobów na życie (Mical 2008, s. 167). Zdaniem Łukasza Krzyżowskiego, obok globalności migracji, niezwykle ważnymi jej tendencjami są: ich intensyfikacja (wzrost ilościowy), zróżnicowanie ruchów migracyjnych, feminizacja oraz upolitycznienie (Krzyżowski 2013, s. 36–37).

Spśród całego spektrum wątków, jakie pojawiają się w kontekście procesów migracyjnych, chciałabym pochylić się nad ludźmi starszymi, których w tym kontekście nazywam „cichymi bohaterami drugiego planu”. Gdy młodszy migrują za pracą, za chlebem, z ciekawości, czy z jeszcze innych powodów, ludzie starsi (rodzice czy też babcie i dziadkowie) zostają. Nie są oni tak często jak młodzi czynnymi aktorami procesów migracyjnych, częściej pasywnymi ich uczestnikami, lecz w dużej mierze ponoszą ich skutki (Kawczyńska-Butrym, 2014, s. 66–68). Najdotkliwszym – jak postaram się to ukazać – jest rozłąka. Przyjęta przeze mnie perspektywa biograficzna w obszarze badań z zakresu gerontologii społecznej stanowić ma uzupełnienie, wzbogacenie już zgromadzonej wiedzy o migracjach, jaką dysponuje socjologia, demografia, polityka społeczna, ekonomia, czy inne dziedziny wiedzy (zob. Kałuża 2006, 2007, Kałuża-Kopias 2015; Czapka 2010; Kubicki 2011; Krzyżowski 2012, 2013; Roztropowicz-Miśko, Zagórska, 2014; Kawczyńska-Butrym 2014, 2016; Kramkowska 2016; Pytel 2017 i inni). Wydaje się jednak, że wciąż słabo są znane oblicza migracji postrzeganej z pozycji osoby starszej, która nie migruje, ale pozostaje na skutek migracji swoich bliskich sama, osamotniona, rozdzielona, czy wręcz „porzucona”, „osierocona”. Budowanie wiedzy, płynącej z osobistych doświadczeń człowieka, zapewne pozwala uchwycić to, co nie jest zauważalne z innych perspektyw, a co znacząco wyjaśnia i przybliża kwestie dotąd niepoznane. Do takich w mojej ocenie zaliczają się osobiste doświadczenia rozłąki migracyjnej ludzi starych. W badaniach pedagogicznych nad migracjami dominuje bowiem skupienie się na rodzinie, rozumianej jako rodzice i dzieci, natomiast ludzie starzy wciąż nie są należnie zauważonymi podmiotami. Jak pisze Agnieszka Stopińska-Pająk, starość ma swój wymiar globalny, ale to także „doświadczenie osobiste, jednostkowe, niepowtarzalne, a przez to wyjątkowe i szczególne. Właśnie to drugie widzenie starości jest przedmiotem badań i analiz nauk społecznych, ale przede wszystkim nauk humanistycznych, wśród których sytuuję także pedagogikę społeczną, andragogikę i gerontologię. Taka społeczno-humanistyczna perspektywa podejmowania starości i problemów ludzi starych – wprawdzie także z koniecznością uwzględnienia kontekstu poruszanej mapy – pozwala wprowadzić do dyskursu naukowego zagadnienia do niedawna pomijane i traktowane marginalnie. Chodzi mi tu głównie o doświadczenia człowieka starego, jego biografię i indywidualny kontekst życia. Ten paradygmatyczny zwrot umożliwi dostrzeżenie subiektywnych aspektów starości i starzenia się, ale

przede wszystkim konceptualizuje starość jako indywidualny projekt” (Stopińska-Pająk, 2018, s. 22).

### Migracje a specyfika starości

Rozłąka jest bezpośrednim skutkiem migracji. Rozłąka, czyli rozdzielenie, oddalenie, rozłączenie, rozstanie, separacja, odseparowanie, oddzielenie, niewidzenie (się), jest podstawowym doświadczeniem migracji<sup>1</sup>. Skutkiem tego jest niewidzenie (się), niebycie razem, nieobecność, rozłąka – rozumiane w kategoriach świata realnego. W efekcie pojawia się doświadczenie bycia samemu, a także samotności. Samotność nie jest zarezerwowana tylko dla ludzi starych, ale jednak szczególnie ich uwiera. Choć towarzyszy ona człowiekowi na przestrzeni całego jego życia, to jednak w starości przybiera na sile (Dyczewski, 1986, s. 74). Samotność, której częstym wyznacznikiem jest zamieszkiwanie samemu (Piotrowski, 1973), nie jest tożsama z osamotnieniem. Dyczewski postrzega samotność i osamotnienie jako dwa odmienne stany ludzkiej egzystencji. Samotność rozumie jako głębszą refleksję nad własnym życiem, pogłębiającą kontakt ze światem, z sobą samym. Osamotnienie natomiast jako coś negatywnego, niemożność transcendencji własnego ja, zawężenie przestrzeni myśli, pragnień, dążeń i przeżyć do siebie (Dyczewski, 1986, s. 72–80). Nieco inaczej kwestie te ujmował Piotrowski, który osamotnienie postrzegał jako poczucie się osamotnionym, samotność zaś wyznacza, jego zdaniem, samotne zamieszkiwanie. Osamotnienie determinowane jest, zdaniem autora, przez czynniki obiektywne (struktura rodziny, gospodarstwa domowego) i kulturowe (Piotrowski, 1973, s. 228). Zasadnym wydaje się zauważenie także czynnika subiektywnego, na co zwrócił uwagę Dyczewski, umiejscowionego w osobie doświadczającej osamotnienia. Są to cechy osobowości, które nie dają się w starości zagłuszyć aktywizmem (Dyczewski, 1986, s. 73–74). Ten subiektywny aspekt bardzo mocno podkreśla inna badaczka, Ursula Lehr, która samotność postrzega jako subiektywne odczucie przez jednostkę swego oddzielenia społecznego – *uczucie samotności jest bardziej funkcją oczekiwań wobec stosunków rodzice-dzieci i innych kontaktów społecznych, niż funkcją rzeczywistych kontaktów* (Lehr, 1979a, s. 244–245, za: Dubas, 2000, s. 78). Badaczka ta uczucie samotności wiąże z biernością jednostki, przeżywaniem przez nią nudy, a także doświadczeniem zależności. Szczególnie ciekawym w kontekście niniejszych rozważań o rozłące migracyjnej – w mojej ocenie – jest wątek doświadczania zależności. Choć zależność jest normalną potrzebą człowieka na każdym etapie jego rozwoju, to jednak bardzo destrukcyjną, jeśli jest zbyt silna. Bez względu na to, czy mówimy o zależności w wymiarze ekonomicznym, psychologicznym, duchowym czy społecznym, jest ona wynikiem wychowania (Dubas, 2000, s. 78). Domniemywać można więc, że potrzeba zależności jest u ludzi starych mocno ugruntowana przez pryzmat długości lat życia, ale i mocno uzależniona od wychowania i wartości,

<sup>1</sup> [www.synonimy.pl](http://www.synonimy.pl) [dostęp: 20.11.2018].

będących jego podwalinami. Bezsprzecznie było to wychowanie w oparciu o takie wartości, jak: rodzina, wzajemna pomoc, lojalność, bycie razem, dla siebie, obecność, wsparcie.

Współcześnie realna, fizyczna nieobecność bywa substytuowana za pośrednictwem świata wirtualnego. Nota bene – właśnie z punktu widzenia świata wirtualnego, rzeczywistości wirtualnej, rozłąka migracyjna nie jest już (ponoć) tak dotkliwa, tak dojmująca, tak realna. Następuje transfer potrzeb i sposobów ich zaspokajania z jednego świata do drugiego, bo tak łatwiej poradzić sobie z pojawiającą się na skutek rozłąki tęsknotą, samotnością, czy wręcz osamotnieniem. Bycie razem „w sieci” – komunikacja za pomocą telefonii komórkowych, maili, portali społecznościowych, czy Skype’a – stało się tego wyrazem i jednocześnie uprawomocnioną, powszechną i dostępną, nową formą życia w grupie, także w rodzinie. Bez fizycznej obecności o cechach częstego czy wręcz permanentnego kontaktu twarzą w twarz. W tym kontekście nasuwa się pytanie: jak to się ma do potrzeb i możliwości ludzi starych? I nie chodzi tu tylko o niższe niż u młodszych pokoleń kompetencje cyfrowe, ale w szczególności o specyfikę struktury potrzeb i hierarchii wartości, ukształtowanych w innych warunkach wychowania. Właściwym pytaniem nie jest w tym przypadku pytanie o to, czy korzystają z wirtualnej rzeczywistości w celu podtrzymywania kontaktów z bliskimi, tylko o to, czy to ich satysfakcjonuje, tj. czy wystarcza im to w zamian za tradycyjny kontakt, oparty o realną obecność? Czy w oparciu o taki rodzaj kontaktów rodzina może sprawnie zaspokajać potrzeby człowieka starego i wreszcie: jaka to jest rodzina? Poniekąd na to pytanie można odpowiedzieć, odwołując się do propozycji Ulricha Becka i Elisabeth Beck-Gernsheim: jest to rodzina światowa. Rodzina światowa, czyli zdaniem autorów taka, która *żyje razem ponad granicami (narodowymi, religijnymi, kulturowymi, etnicznymi), w której współgra ze sobą to, co współgrać nie powinno* (Beck, Beck-Gernsheim, 2013, s. 30–35). W ich autorskim ujęciu rodzinę światową można podzielić na dwa typy. Pierwszy typ występuje wówczas, gdy rodzina jest tworzona przez osoby żyjące co prawda w jednym miejscu, ale pochodzące z różnych krajów czy kontynentów. Drugi typ stanowią rodziny żyjące ze sobą, ale w różnych krajach czy na różnych kontynentach, a tym, co je spaja, jest wspólna kultura pochodzenia, język, paszport. Ten typ rodziny światowej wydaje się być przydatną kategorią w kontekście prowadzonych tu rozważań dotyczących doświadczania rozłąki migracyjnej przez ludzi starych na skutek migracji ich bliskich. Zaproponowanie nowej definicji rodziny, jakże interesującej i adekwatnej w odniesieniu do specyfiki współczesnych przemian rodziny, nie zwalnia jej, wciąż podstawowej grupy społecznej, z przypisanych jej zadań i funkcji. Zadania i funkcje ulegają modyfikacjom, zmieniają się też sposoby ich realizacji, jednakże niezmienny pozostaje trzon, płynący z samej istoty rodziny jako pierwotnej wspólnoty, którą wyróżnia *duchowe zjednoczenie szczupłego grona osób, skupionych we wspólnym ognisku domowym aktami wzajemnej pomocy i opieki, oparte na wierze w prawdziwą lub domniemaną łączność biologiczną, tradycję rodzinną i społeczną* (Adamski, 1984, s. 21). Trzon ten w mojej ocenie zasadza się na opiekuńczości,

szeroko rozumianej i doświadczanej na wiele sposobów: od bezpośredniej pomocy, opieki, wsparcia, poprzez kreowanie pozytywnych emocji, bycie razem, bycie dla siebie etc. Opiekuńczość zwłaszcza w starości, naznaczonej licznymi trudnościami i deficytami, wydaje się być szczególnie ważna i niezastąpiona: *jakkolwiek rodzina stanowi naturalne środowisko rozwoju i zasadniczy składnik przestrzeni życiowej człowieka w każdej fazie jego życia, to w okresie starości jej wartość rośnie i zaczyna odgrywać jeszcze większą rolę. Staje się wówczas bowiem podstawową grupą odniesienia społecznego, która uczestniczy w kształtowaniu poziomu jakości życia osoby starszej* (Gaweł, Madej-Babula, Urlińska, 2014, s. 140). Rodzina odgrywa w ostatniej fazie życia człowieka niezwykle istotną rolę. Troska o dobre relacje w rodzinie, o wzajemny szacunek, pozwala w efekcie kompensować deficyty i trudności, wspierać emocjonalnie oraz przystosowywać do zmian i do życia w starości. Stymuluje też do rozwoju osobowości czy wreszcie sprzyja dodatniemu bilansowi życiowemu. Wszystko to może być wkładem rodziny w troskę o jakość życia osoby starszej, jeśli rodzina funkcjonuje prawidłowo. Przez ludzi starszych jest bowiem traktowana jako lek na izolację, alienację, marginalizację, zaś po zakończeniu pracy zawodowej staje się głównym wyznacznikiem zadowolenia z życia, którego jakość mocno uzależniona jest także od pozycji zajmowanej w rodzinie, relacji z bliskimi czy poziomu akceptacji z ich strony (Trafiałek, 2016, 148). Migracje (przestrzenne rozdzielanie członków rodziny) są jednym z czynników zaburzających prawidłowe funkcjonowanie rodziny, a zatem z definicji utrudniającym jej troskę o dobrą jakość życia człowieka staroego. Skutkiem bardzo poważnym i trudnym do rozwiązania jest hipotetyczny bądź realny brak opieki nad rodzicami/dziadkami (najstarszym pokoleniem); brak czynnego czy też fizycznego uczestnictwa w zaspokajaniu ich potrzeb psychicznych, społecznych, materialnych; brak transferu międzypokoleniowego. To wywołuje niezaspokojenie potrzeb, obniżenie jakości życia, często konieczność wsparcia instytucjonalnego.

### **Zarys metodologiczny badań własnych**

Bezpośrednią inspiracją do podjęcia badań własnych były badania Łukasza Krzyżowskiego, który w niezwykle interesujący sposób ukazał transnarodowy system opieki międzygeneracyjnej, odslaniając wiele białych kart dotyczących wiedzy o migracji (obalając pewne mity, inne potwierdzając) (Krzyżowski, 2013).

Celem projektu było unaocznienie doświadczenia nieobecności bliskich (rozłąki) przez ludzi starych na skutek migracji ich bliskich, a także poszukiwanie znaczeń, jakie tym doświadczeniom przypisują. Badania przyjęły charakter badań jakościowych. Źródłem wiedzy na temat rozłąki migracyjnej były doświadczenia ludzi starych, którzy tej rozłąki doświadczyli, przekazane w trakcie otwartego wywiadu pogłębionego. Badania były prowadzone od grudnia 2017 do marca 2018 roku. Do badań zaproszono 35 starszych osób, mieszkańców województwa śląskiego (dobór celowy, warunkiem był wiek powyżej 65. roku życia i doświadczenie rozłąki migracyjnej ze swoimi bliskimi). Ze zgromadzonego materiału

badawczego wyodrębniono 9 przypadków, znacząco wyróżniających się co do „kaloryczności” narracji, jak też bezpośredniego odniesienia się do interesującego badaczkę tematu (tzw. wywiady na temat). Okazało się bowiem, że w badanej grupie tylko 9 osób chętnie podjęło temat migracji swoich bliskich. Pozostałe osoby, poza zdawkowym poinformowaniem o fakcie, iż ich bliscy wyjechali, nie były ani otwarte, ani chętne do pogłębienia wypowiedzi. W kilku przypadkach zasugerowano nawet, że jest to trudny temat i „nie chcę mówić nic smutnego o moich dzieciach” albo: „porzucili mnie i tyle”, „ja już nie mam dzieci, porzucili mnie dla lepszego życia i pieniędzy”, „wyemigrowali, czyli zdradzili kraj, mnie”, „pojechali i tyle, a ja tu mam swoje życie”<sup>2</sup>. Wywiady te były trudne i nieskuteczne (choć zapewne również warto poddać je analizom). Wobec powyższego prezentowane wyniki badań pochodzą z narracji 7 kobiet i 2 mężczyzn, w wieku 68–91 lat. W badanej grupie sześć osób było samotnych (4 kobiety i 2 mężczyzn), jeśli przyjmiemy za Piotrowskim, iż oznacza to samotne zamieszkiwanie. Wszystkie badane osoby posiadały dorosłe już dzieci, których część wyjechała za granicę (tzn. niektóre osoby badane posiadały więcej niż jedno dziecko, ale przynajmniej jedno z nich wyjechało za granicę). Badane osoby starsze w chwili badania nie opiekowały się swoimi wnukami, nie pracowały też zawodowo.

Na podstawie analizy zgromadzonego materiału narracyjnego wyodrębniłam kilka wątków (kategorie doświadczeń) w istotny sposób charakteryzujących doświadczenie rozłąki w badanej grupie<sup>3</sup>. Wyróżniłam trzy kategorie: (nie)wszystko dobrze, lęk, rezygnacja, które w zebranych materiale występowały najczęściej i były najwyraźniej zarysowanymi perspektywami opisu doświadczenia rozłąki.

### **„(Nie)wszystko dobrze”**

Tą kategorią opatrzyłam wywiady, w których badani ukazywali dwoistość swoich doświadczeń. Z jednej strony twierdzili, że wszystko jest dobrze (są „zaopiekowani”, dają sobie radę, akceptują decyzje swoich dzieci), a z drugiej, że nie do końca jest dobrze, że rozłąka migracyjna im doskwiera. Bardzo subtelnym przykładem tej dychotomii jest wypowiedź 68-letniej pani Alicji:

<sup>2</sup> W odniesieniu do tych badanych i ich narracji warto spróbować zastanowić się nad znaczeniami, jakie ci badani przypisują faktowi migracji ich bliskich, co podejmę w swych dalszych działaniach. Być może migracja dla nich oznacza przerwanie narracji wspólnotowej (narracji rodziny), a zatem jest wyrazem dramatycznie trudnej do zaspokojenia potrzeby uznania? Zob. M. Nowak-Dziemianowicz, 2016, *Walka o uznanie w narracjach. Jednostka i wspólnota w procesie poszukiwania tożsamości*, Wrocław, Wyd. DSW.

<sup>3</sup> Zdaję sobie sprawę z faktu, iż w opracowaniu tym nie zaprezentuję całego materiału badawczego ani też nie wyczerpię możliwych kontekstów i sposobów ich analizy. Być może nawet prezentowane wątki poniekąd cechować się będą oczywistością, jednak warto spojrzeć przenikliwie na z pozoru znaną rzeczywistość. Pozory i oczywistości są tym, co stępia naszą spostrzegawczość, wrażliwość, prowokuje do schematyzmu, a tym samym czasem zniekształca obraz rzeczywistości, nie pozwala go zrozumieć. Namysł nad oczywistościami w mojej ocenie niesie za sobą szansę inspiracji do dalszych poszukiwań, dociekań, wnikliwszych analiz.

*Pojechał syn z całą rodziną za granicę. Nie wiadomo, czy wrócą. To co ja mam do końca życia czekać? O nie! Bo niedużo życia już mi zostało. Pojadę tam do nich, a co! Tylko trochę pieniędzy uskładam, a zarabiam to tu, to tam. Sprzątam komu, albo ugotuję czy zakupy zrobię. Co umiem, ale ciągle coś się trafia.*

Z pozoru aktywna postawa pani Alicji, pozorny brak skargi na swój los i niewypowiedziana dezaprobatą co do wyjazdu syna, może być w gruncie rzeczy buntem, sprzeciwem wobec zaistniałej sytuacji. Nie ma tu pogodzenia się z faktycznym stanem rzeczy i zaangażowania we własne życie, lecz mamy do czynienia z aktywizacją badanej, jej podjętą przez nią pracą, by zaradzić coś na rozłąkę, której ona nie akceptuje. Sytuacja ta stała się mobilizacją do działania, którego celem nie jest po prostu aktywne życie, lecz połączenie rodziny, ponowna bliskość. Jest to mocno uwidocznione w dalszej części wywiadu, gdy badana stwierdza:

*Nie wiem, jak oni do tego podejną, ale ja tam pojadę, choćby nie wiem co. Chcę być z nimi, w końcu jesteśmy rodziną.*

W tak stanowczym zdaniu nie ma cienia zgody na rozłąkę migracyjną, co jest konsekwencją braku aprobaty dla rozłączenia rodziny, jaki badana wyraziła już na etapie planowania migracji. Jak twierdzi, z uwagi na to, że syn nie liczył się z jej opinią wtedy, ona nie zamierza się tym przejmować teraz (mówi to w odniesieniu do planowanego przez siebie wyjazdu do syna i jego rodziny). W tym kontekście planowana migracja badanej kobiety wydaje się być wywołana migracją jej syna i być w jej opinii jedynym rozwiązaniem. Dłuższa rozłąka w tym przypadku w ogóle nie wchodzi w grę. Bycie razem wydaje się być najważniejszym i bardzo silnym motywem charakteryzującym postrzeganie przez tę badaną znaczenia rodziny. Zaś doświadczana w ten sposób rozłąka migracyjna wydaje się być dla niej stanem nieznośnie trudnym.

Nieco innym doświadczeniem dychotomicznym jest doświadczenie 79-letniego pana Zenona. Z jednej strony nie może on narzekać na brak wsparcia i pomocy, z drugiej jednak czuje, że rodzaj kontaktów z córką nie satysfakcjonuje go:

*Córka przyjeżdża do mnie raz w miesiącu na dwa, trzy dni, ale to tyle spraw wtedy: zakupy, sprzątanie, lekarz, fryzjer, że nie zajmuje się mną, lecz moimi sprawami.*

„Zadaniowy” charakter kontaktów z córką nie pozwala badanemu na poczucie spełnienia w tym obszarze. Choć kontakty z córką są w miarę regularne (raz w miesiącu, kilka dni), to jednak zaspokajają one tylko część jego potrzeb, zwłaszcza tych dotyczących codziennej egzystencji. Są więc płaskie, powierzchowne i dotyczą spraw prozaicznych. Nie odnoszą się tym samym do realnych potrzeb duchowych, badanego, potrzeb związanych z samoaktualizacją, samourzeczywistnieniem. Wybrzmiewa to w innym fragmencie wypowiedzi:

*Ja wiem, że córka chce dobrze, że się stara. Napracuje się biedna tak, że aż mi jej żal. Ona się tak martwi, że ja nie daję rady już tak ogarnąć domu i takie tam. Ale ona nie wie, jak ja bym chciał z nią po prostu godzinami rozmawiać, zabrać ją do moich*

*miejsc, albo żeby ona zabrała mnie do swoich, tam w Niemczech. Ja bym chciał, żebyśmy byli częścią swojego życia, a nie obowiązkami do wykonania: „raz w miesiącu ogarnąć tatę”! Mam wrażenie, że zgubiła się gdzieś taka prawdziwość naszych kontaktów. To chyba przez to, że córka wyjechała, że tak daleko jest. Teraz to tylko na te chwile do mnie wpada i to jest takie nieprawdziwe.*

W tym obrazie słownym rozłąka jest dotkliwa, dojmująca i destrukcyjna dla więzi między ojcem a córką. Utrzymywane regularnie kontakty nie są gwarancją utrzymania czy wypracowania satysfakcjonującej bliskości. Mają charakter „zadaniowy”, osadzony w prozie codzienności. Specyfika kontaktów badanego z córką stanowi poniekąd podwójne źródło frustracji osoby badanej: nie jest ona zadowolona z kontaktów z córką (szczególnie ich jakości), ale też wywołują u niego poczucie winy wobec córki, która „stara się”. Sporadyczność kontaktów, brak bliskości na co dzień, odmienne konteksty życia osadzone w innych uwarunkowaniach kulturowo-społecznych (córka mieszka w Niemczech) wywołują brak wspólnej płaszczyzny, na której łatwo byłoby nawiązać kontakt, zrozumienie, empatię, a to potęguje uczucie osamotnienia u badanego. Badany czuje się traktowany instrumentalnie przez córkę, choć widzi jej zaangażowanie i starania.

Dychotomia doświadczeń związanych z rozłąką migracyjną jest też widoczna w narracji 88-letniej pani Jadwigi:

*Córka oplaca mi gosposię i ona dużo mi pomaga: zakupy, sprzątanie i do banku, i do lekarza ze mną pójdzie... ale wolałabym, żeby to córka tu była, bo tak z obcą osobą to nie to samo. Ja taki mam w sobie niepokój, chociaż ta Pani jest bardzo miła. Czasem nawet porozmawiamy sobie razem, ale to nie to. Z córką to nawet pomilczeć było prawdziwe.*

W tej narracji pojawia się dychotomia: nieobecny bliski – obecny obcy. Mimo zorganizowanego wsparcia, substytuującego nieobecność członka rodziny – córki w tym przypadku (na skutek migracji) – obca osoba nie jest w stanie zastąpić nieobecnego członka rodziny. Może wykonywać jego obowiązki, pomagać, ale nie zastąpić. Pojawia się w tej wypowiedzi to, co jest sednem budowania więzi rodzinnych: więzy krwi, wspólna historia – to zbliża i buduje zaufanie. Bliskość w rodzinie staje się niedyskusyjną i bezkompromisową wartością w świetle dalszej wypowiedzi tejże badanej, która tak przeżywa brak tej bliskości:

*Ja tak tęsknię za nią, za jej zapachem, uśmiechem, za głosem nawet. Czekam nieraz w salonie pół dnia, bo może zadzwoni, i pilnuję tego telefonu jak pies. A Pani Marysia [gosposia] to tak z żalością na mnie patrzy, tak mi współczuje, nadskakuje mi, stara się, opiekuje. Ale na te tęsknotę to żadne lekarstwo nie działa.*

W tym przypadku bliskość jest rozumiana zarówno jako fizyczna obecność, jak i bycie blisko (w sensie posiadania głębokich więzi, bycia blisko ze sobą). Przejmujące jest to, jak dla badanej kobiety ważna jest obecność, bliskość córki i jak wiele ona dla niej znaczy. Tęsknota, dojmująco opisana w narracji, jest poniekąd świadectwem zarówno więzi między matką i córką, jak i tego, że dla matki więzi te są niezastępowalne.

Jest jeszcze jedna narracja, której fragment chciałabym przedstawić w tym miejscu. Z pozoru nie stanowi ona właściwego przykładu, by przedstawiać ją w passusie ukazującym dwoistość doświadczenia migracji, ponieważ wprost dycho-  
tomii tam nie widać. Jednak spróbuję ukazać ukrytą dycho-  
tomie doświadczenia rozłąki w narracji 79-letniego pana Waldemara:

*Ja tam nie byłem. Nie wiem, czy to naprawdę tam jest tak jak mówią. Czy oni tak tam żyją naprawdę? Czy tylko tak mówią. Czy jakich kłopotów tam nie mają?*

W mojej ocenie ta dycho-  
tomia jest co prawda niewypowiedziana, ale czy-  
telna. Otóż migracje, jak wiadomo, z założenia służyć mają polepszeniu bytu,  
sytuacji zawodowej, czy rozszerzeniu możliwości życiowych. Zatem ma to być  
zmianą na lepsze. Tymczasem w wypowiedzi badanego widać, że albo on nie  
ma informacji zwrotnych potwierdzających, iż jego bliskim jest „tam” lepiej niż  
„tu”. Albo też informacje te nie są jego zdaniem wiarygodne lub subiektywnie  
inaczej ocenia zmianę miejsca zamieszkania (jako „nie na lepsze”). A zatem owa  
ukryta dycho-  
tomia wyraża się w braku potwierdzenia, że migracja (rozdzielenie)  
w rzeczy samej przyniosła pozytywne zmiany. To rodzi ogromny niepokój, lęk  
o losy bliskich, ale także podważa zasadność decyzji o migracji. Tak przedsta-  
wione doświadczenie rozłąki migracyjnej jawi się jako doświadczenie izolacji,  
odseparowania, porzucenia. Nawet jeśli przyczyną tych odczuć/doświadczeń jest  
tylko problem efektywnego przepływu informacji (potwierdzenia typu: dobrze  
zrobiliśmy, dobrze nam się tu żyje), to jest poniekąd świadectwem braku bliskości  
i zaufania. Takiemu doświadczeniu nadałabym też kategorię: **lęk**. Lęk jest jednym  
z najtrudniejszych doświadczeń człowieka, zatem w tym przypadku rozłąka z bli-  
skimi jest bardzo trudnym doświadczeniem.

## Rezygnacja

Tą kategorią opatrzyłam wywiady, w których badani ukazywali postawę wy-  
cofania, rezygnacji. W obszarze tej kategorii po dogłębnej analizie wywiadów  
udało mi się wyłonić trzy typy rezygnacji: rezygnacja z siebie, rezygnacja z teraż-  
niejszości, rezygnacja z poparcia/aprobaty.

Przykładem doświadczenia, które opatrzyłam obrazową kategorią „**rezygna-  
cja z siebie**”, jest doświadczenie 91-letniej pani Krystyny. W jej słowach owo  
doświadczenie zostało ujęte dość dosadnie:

*Niech tam sobie żyją. Dobrze tam mają, i praca, i pieniądze, i spokój święty. A tu  
co? Bieda, w polityce bajzel, a ja coraz słabsza, to niech lepiej nie patrzą na to. Oni  
niech tam sobie żyją, a ja tu powoli już nic nie potrzebuję od życia.*

Badana mocno skoncentrowana jest na swoich bliskich. Chce dla nich jak  
najlepiej, jednocześnie chce ich uchronić przed negatywnymi kontekstami życia  
w kraju (jej zdaniem jest „bieda” i „bajzel w polityce”). Zdaje się, że roztacza  
sielankową wizję życia swoich bliskich za granicą („i praca, i pieniądze, i spokój  
święty”), co być może jest zgodne z prawdą, lecz mimo wszystko nieco naiw-  
ne, zwłaszcza w zestawieniu z zdecydowanie negatywną oceną sytuacji w kraju,

z którego bliscy wyemigrowali. Takie skrajności zastanawiają, niepokoją. Być może jest to próba racjonalizacji powodów migracji swoich bliskich. Używanie skrajności ma podkreślić ważność tych powodów. Wypowiedziane przez badaną słowa, które odnoszą się do niej samej („ja coraz słabsza, to niech lepiej nie patrzają na to”), w mojej ocenie są świadectwem tego, iż badana „źle znosi” starość, że jest ona dla niej trudnym doświadczeniem. Tym bardziej trudnym, choć w tym przypadku niewypowiedzianym, musi być doświadczenie rozłąki. Jest czymś naturalnym, że gdy doświadczamy jakichś trudności, ograniczeń, to chcemy, by ktoś bliski, pomocny był z nami. Starość tak doświadczana („a ja tu powoli już nic nie potrzebuję od życia”) jest wyrazem braku woli/siły do życia, poddaniem się. Chyba też brakiem nadziei albo oczekiwań, że dla niej może być lepiej. Można by tu zastanowić się, czy komunikat ten nie jest poniekąd wyrazem rozpacz, głębokiego poczucia osamotnienia, dotkliwej pustki, która pojawiła się na skutek rozłąki migracyjnej? Badana jest już mocno starszą osobą, ma 91 lat. Zatem w tym przypadku kumulują się dwa trudne, bardzo obciążające doświadczenia: starość i rozłąka migracyjna, na które w zasadzie niewiele można poradzić. Szczególnie, że badana w innym fragmencie wypowiedzi zapewnia o swoim poparciu i akceptacji decyzji bliskich (syna z rodziną) o migracji:

*Oni dobrze zrobili z tym wyjazdem. Tutaj bardzo ciężko pracowali, a i tak koniec z końcem ciężko mieli związać. Dziecko chore im się urodziło, syn ciężko to znosił. Ta bezradność go zabijała, że nie może więcej dla własnego dziecka zrobić. Choć synowa, dobra kobieta, doceniała to, nie wygadywała mu. Ale on nie mógł, ciągle szukał pomocy. Ja im dałam, ile mogłam. Ja już swoje przeżyłam i dobre życie miałam. A to dziecko to tam w Niemczech większe szanse ma. Te pieniądze ode mnie to dużo im pomogły. Zaraz znaleźli dobry ośrodek, lekarzy, wsparcie. Wreszcie coś drgnęło. A teraz coraz z nim lepiej, coraz lepiej.*

Ta akceptacja powodów migracji bliskich w świetle powyższej wypowiedzi badanej łączy się z jednoczesnym poczuciem satysfakcji, spełnienia, że badana mogła przyczynić się do poprawy sytuacji życiowej swoich bliskich, zwłaszcza chorego wnuka. Nie ma tu cienia wątpliwości, że rozumie ich powody i nie ma do nich pretensji, wreszcie: iż nie czuje się porzucona. Wydaje się, że taki stan rzeczy nie wyklucza jednak prawa do złego samopoczucia, do dotkliwego przeżywania tej rozłąki, wyczerpania „ceną”, jaką płaci (rozstaniem) za szansę leczenia, lepszego życia wnuka. Sędziwa starość doświadcza ją znacząco i choć nie skarży się oraz nie obwinia nikogo, to jednak nie chce też obarczać swoich bliskich, być ciężarem dla swojego syna. Nie daje sobie prawa do wsparcia ze strony syna, uznając za priorytetowe opiekę syna nad jej wnukiem. Ta narracja ukazuje niezwykle skomplikowanie i wzajemne przenikanie się jednoczesnego doświadczenia własnego starzenia się i rozłąki migracyjnej.

W narracji 76-letniej pani Zofii czytamy nieco inny wymiar doświadczenia rozłąki migracyjnej. W tym przypadku kategoria rezygnacja występuje w odświeżeniu: **rezygnacja z terażniejszości**. Życie badanej zostało „podzielone” rozłąką na dwie

części: przed migracją i po migracji. W efekcie mamy tu do czynienia ze specyficznym odniesieniem do własnego życia:

*Jeszcze trochę tam pobędą bo muszą uzbierać na dom. Ale niedługo już chyba wrócą, bo syn mówił, że muszę wytrzymać jeszcze sama, bo to już niedługo. Ja wiem, że wrócą i wtedy łatwiej mi będzie, więcej dam radę niż teraz. Teraz to mam pomoc, przychodzi trzy razy w tygodniu, ale ja to nic tylko czekam. To czekanie to teraz moje życie, a jak wrócą to będzie prawdziwe życie.*

Nieobecność bliskich wyraża się w „zawieszeniu” własnego życia na czas nieobecności bliskich, w przyjęciu postawy oczekiwania. Tak doświadczana rozłąka unieważnia poniekąd „prawdziwość” życia badanej, redukując je do „czekania”. Niepokojące jest to, że własne życie zawieszono zostało z powodu nieobecności bliskich. Z drugiej jednak strony jest to dowodem na to, jak ważni są ci bliscy i jak bardzo życie bez nich nie ma sensu. Rozłąka tutaj przyjmuje tragiczną postać symbolicznego zatrzymania własnego życia.

Rozłąka migracyjna w narracji 88-letniej pani Jadwigi jest równie pesymistycznym, trudnym doświadczeniem, którego szczególnie istotnym kontekstem jest własny proces starzenia się. Tutaj kategoria rezygnacji, którą odnoszę do doświadczenia rozłąki migracyjnej, przyjmuje postać **rezygnacji ze zgody/z aprobaty**.

*Jak pojechali, to dużo młodsza byłam, lepiej sobie radziłam, a teraz to żałuję. Nie wiedziałam, że tak to szybko pójdzie (proces starzenia się, wyj. AM-K). A oni chyba nie wrócą, bo mieli być 5 lat, a już 11 minęło.*

W tym fragmencie mamy do czynienia z niezwykle mocnym, dramatycznym zwrotem stanowiska co do stosunku do migracji swoich bliskich (córkę z rodziną). Zmiana ta wynika z upływu czasu, a raczej ze specyfiki przeżywanego procesu starzenia się, który raczej dla badanej nie jest pomyślny. Można domniemywać, iż badana przychylnie odnosiła się do decyzji o migracji swojej córki. Jednak była wtedy dużo młodsza i sprawniejsza. W chwili badania – 11 lat później – jej aprobata znacząco zmalała pod wpływem zmian, jakie ją spotkały w związku z procesem starzenia się (co być może negatywnie ją zaskoczyło). Można przypuszczać, iż nie jest to pomyślna (w jej odczuciu) starość, więc tym bardziej niepokojąca jest myśl, iż bliscy mogą w ogóle nie wrócić. Uświadomienie sobie takiej możliwości zapewne jest bardzo bolesne, być może prowokuje do czynienia sobie wyrzutów, że było się przychylnym pomysłowi wyjazdu za granicę. W tym przypadku perspektywa czasowa jest bardzo ważnym kontekstem doświadczania rozłąki.

Skrajny i dramatyczny przykład rezygnacji znajdujemy w narracji 74-letniej Marii:

*Nic mi już nie zostało. Nie mam dla kogo żyć. Oni tak daleko, że zdziwaczeli. Jacyś inni już są, coraz mniej widzę w nich moje dzieci, a coraz bardziej obcość. Sama tu jestem i sama zgasnę.*

Tak doświadczana rozłąka jest dramatem oddalenia, utraty więzi. Badana sugeruje, że jej bliscy (syn wraz z rodziną) zmienili się, stali się obcy. W tym przypadku być może jest to wynikiem długotrwałego pobytu za granicą (16 lat),

zaawansowanego procesu inkulturacji, albo też rzadkich – lub o niskiej jakości – kontaktów z badaną w efekcie rozluźnienia więzi. Rezygnacja wyraża się brakiem nadziei na naprawę relacji i na wspólnotowe bycie ze sobą, na to, że ktoś będzie towarzyszył w „gaśnięciu”. Migracyjną rozłąkę można by tu uznać za zerwanie narracji wspólnoty rodziny. Czy nie jest to aby **rezygnacja z uznania**<sup>4</sup>?

### Zakończenie

Czym różni się rozłąka migracyjna od zwykłego oddalenia od bliskich (w doświadczeniach ludzi starych)? Jak sądzę, pewną metafizyką przekroczonej granicy. Symboliką mieszkania na obczyźnie, na obcej ziemi, w obcych warunkach społeczno-kulturowych, z tego wynikającą radykalną zmianą, radykalną decyzją<sup>5</sup>. Powyżej prezentowane analizy fragmentów narracji ludzi starych miały na celu zobrazowanie, czym dla nich jest rozłąka migracyjna, jak jest przez nich doświadczana.

Jak pisze U. Lehr, każda starość jest indywidualna. Starość i starzenie się domagają się indywidualnego rozpoznawania, ponieważ są indywidualnymi własnościami jednostki (Lehr, 1979a; za Dubas, 2000, s. 79). Badania jakościowe pozwalają poznawać znaczenia, jakie doświadczeniom przypisują badani i poznawać te indywidualne perspektywy. Źródłem wiedzy na temat rozłąki były doświadczenia ludzi starych. Niniejszy tekst jest więc próbą poszukiwania znaczeń doświadczeń rozłąki migracyjnej, czego wyrazem są zaproponowane przeze mnie kategorie, którymi próbowałam ilustrować „wyczytane” z narracji seniorów znaczenia.

Zdaję sobie sprawę, że we wszystkich prezentowanych tu narracjach dominuje obraz rozłąki migracyjnej jako doświadczenia trudnego, przytłaczającego. Nie można jednak na tej podstawie przypisywać migracji jedynie negatywnych określeń. Łukasz Krzyżowski opisywał także pozytywne doświadczenia ludzi starych związane z rozłąką migracyjną, rozprawiając się tym samym z mitami dotyczącymi procesów migracyjnych (Krzyżowski, 2013)<sup>6</sup>. Jednak w zebranych przeze mnie

<sup>4</sup> Bardzo ciekawie koncepcję uznania prezentuje Mirosława Nowak-Dziemianowicz, odwołując się do koncepcji Axela Honnetha: „Uznanie stanowi idealną relację interpersonalną opartą na wzajemności pomiędzy podmiotami, w której każdy z nich traktuje innego jako równego sobie i jednocześnie odrębnego. Ta relacja jest konstytutywna dla subiektywności, stajemy się bowiem indywidualnymi podmiotami tylko wówczas, gdy uznajemy suwerenność innego podmiotu i sami jesteśmy uznani przez innych” (Honneth, 2012, s. 25, podaję za: Nowak-Dziemianowicz, 2016, s. 54). Jest to jednak tak szeroka kategoria, że nie sposób w tym miejscu odnieść się do niej z należytą uwagą. Zob. M. Nowak-Dziemianowicz, 2016, *Walka o uznanie w narracjach. Jednostka i wspólnota w procesie poszukiwania tożsamości*, Wrocław.

<sup>5</sup> Czymś innym jest przeprowadzka z Krakowa do Poznania. Czymś innym migracja z Katowic do Londynu. I nie o ilość kilometrów tu chodzi.

<sup>6</sup> Inna też była przyjęta perspektywa. U Krzyżowskiego występuje socjologiczna optyka widzenia problemu, tym samym nieco inaczej postrzega i interpretuje pewne kwestie, choć w jego podejściu zauważyć można także spojrzenie jakościowe. Szerzej analizuję to w swoim artykule, który niebawem się ukaże: A. Majewska-Kafarowska, *Procesy migracyjne jako istotny kontekst współczesnej starości*, w: Dubas E., Muszyński M. (red.) *Starość w nurcie życia. T. 2 Refleksji nad Starością*, Łódź.

materiale unaoczniał się raczej smutny obraz rozłąki jako doświadczenia trudnego, tragicznego nawet. Osłą tych rozważań było skupienie się na relacjach z bliskimi (ten wątek był bezsprzecznie dominujący w narracjach ludzi starych). Wagę tego potwierdzają słowa Zygmunta Baumana *warunek towarzystwa innych ludzi to najtwardsza i najporczywsza z prawd, które z istoty żyjącej czynią człowieka* (Bauman, 2018, s. 136). W badanej grupie potrzeba towarzystwa odnosiła się do kontaktów z ukochanymi bliskimi (dorosłymi dziećmi, które wyemigrowały). W przypadku ludzi starych bycie z bliskimi (w bliskich relacjach, ale też i blisko fizycznie) jest o tyle ważne i zasadne, o ile jest istotnym warunkiem pomyślnego starzenia się, dobrej jakości życia. Człowiek stary bardziej niż inne grupy wiekowe, jak pisze A. Stopińska-Pająk, *ma utrudnione możliwości uniezależniania się od wzorów wdrukowanych kulturowo, które kształtowały dotychczasowe jego zachowania, a których zmian niejednokrotnie wymaga czy wręcz wymusza kultura ponowoczesna* (Stopińska-Pająk, 2018, s. 24). To oznacza, że ludzie starzy potrzebują młodszych pokoleń w procesie zabezpieczania jakości życia w starości. Starość pomyślna wymaga relacji międzypokoleniowych, które stymulują transfer wiedzy, pobudzają kompetencje społeczne, ale też pozwalają wykorzystać kapitał kulturowy ludzi starych (Szukalski, 2010, s. 92). W starości radzenie sobie z zadaniami rozwojowymi, pojawiającymi się trudnościami, często jest warunkowane wsparciem bliskich, członków rodziny człowieka starego, których obecność i zaangażowanie staje się czasem nieodzowne (wsparcie emocjonalne, informacyjne, instrumentalne, rzeczowe, wartościujące duchowe; Kijak, Szarota, 2013, s. 23). W prezentowanych narracjach było to bardzo czytelne. Wydaje się, że ludzie starzy intuicyjnie wyczuwają, jak bardzo ważnym jest bycie z drugim człowiekiem, bycie z bliskim, nie chcą i nie potrafią z tego zrezygnować. W ich wypowiedziach rozłąka (mimo że często za ich zgodą) jest czymś niedobrym, destrukcyjnym. Jak pisze Mirosława Nowak-Dziemianowicz: *tylko obecność drugiego człowieka zapewnia nam bowiem to, co dla nas najcenniejsze, bez czego nie poradzimy sobie z naszą tożsamością, z poczuciem własnej wartości, nie poradzimy sobie z samym sobą* (Nowak-Dziemianowicz, 2016, s. 15).

## Bibliografia

1. Adamski F. (1984). Socjologia małżeństwa i rodziny. Warszawa: PWN.
2. Bauman Z. (2018). *Retrotopia. Jak rządzi nami przeszłość?* Warszawa: PWN.
3. Beck U., Beck-Gernsheim E. (2013). *Miłość na odległość. Modele życia w epoce globalnej*. Warszawa: PWN.
4. Czapka E. (2010). Ludzie starzy w migracjach. W: D. Kałuża, P. Szukalski (red.). *Jakość życia seniorów w XXI wieku z perspektywy polityki społecznej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
5. Dubas E. (2000). *Edukacja dorosłych w sytuacji samotności i osamotnienia*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
6. Dyczewski L. (1986). Osamotnienie i jego przezwyciężanie. *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Paedagogica et Psychologica*, vol. 14, red. E. Podgórska, O. Czerniawska.

7. Furdala A., Wysoczański W. (red.). *Migracje: dzieje, typologia, definicje*. Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego.
8. Gaweł A., Madej-Babula M., Urlińska M. (2014). Eurosieroctwo seniorów a jakość ich życia – nowe wyzwania dla pedagogiki społecznej. *Studia Edukacyjne*, nr 32, s. 135–145.
9. Kałuża D. (2006). Migracje seniorów w Polsce. W: J.T. Kowaleski. *Ludzie starzy w polskim społeczeństwie w pierwszych dekadach XXI wieku*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
10. Kałuża D. (2008). Migracje seniorów. W: J.T. Kowaleski, P. Szukalski (red.). *Starzenie się ludności Polski – między demografią a gerontologią społeczną*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
11. Kałuża D., Szukalski P. (red.). (2010). *Jakość życia seniorów w XXI wieku z perspektywy polityki społecznej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
12. Kałuża-Kopias D. (2015). Polscy emigranci w późnym wieku. *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Oeconomica*, vol. 4, s. 55–69, <http://dx.doi.org/10.18778/0208-6018.315.05>.
13. Kawczyńska-Butrym Z. (2014). Feminizacja migracji – globalny i rodzinny kontekst opieki. W: A. Jabłoński, M. Szyszka, D. Gizicka (red.). *Współczesna rodzina polska. Przemiany, zagrożenia i wyzwania*. Lublin: Wyd. IUL.
14. Kawczyńska-Butrym Z., Czapka E. (red.). (2016). *Opieka nad dziećmi i starszymi rodzicami w rodzinach migrujących kobiet*. Lublin: Wydawnictwo Polihymnia.
15. Kijak R., Szarota Z. (2013). *Starość. Między diagnozą a działaniem*. Warszawa: Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich.
16. Kramkowska E. (2016). Człowiek stary w sytuacji migracji dorosłych dzieci. *Roczniki Nauk Społecznych*, tom 8(44), nr 2, s. 123–141.
17. Krzyżowski Ł. (2012). Zobowiązania rodzinne i dynamika wykluczenia w transnarodowej przestrzeni społecznej. Polacy w Islandii i ich starzy rodzice w Polsce. *Studia migracyjne – Przegląd Polonijny*, nr 1 (38), s. 125–142.
18. Krzyżowski Ł. (2013). *Polscy migranci i ich starzejący się rodzice. Transnarodowy system opieki międzygeneracyjnej*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
19. Kubicki P. (2011). Starość i życie codzienne osamotnionych seniorów. W: J. Mucha, Ł. Krzyżowski (red.). *Ku socjologii starości. Starzenie się w biegu życia jednostki*. Kraków: Wydawnictwo Akademii Górniczo-Hutniczej.
20. Leciejewicz L. (2006). Migracje w pradziejach i starożytności. Wprowadzenie do dyskusji. W: A. Furdala, W. Wysoczański (red.), *Migracje: dzieje, typologia, definicje*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
21. Lehr U. (1979). *Psychologie des Alterns*. Heidelberg.
22. Mical M. (2008). Proces globalizacji we współczesnym świecie. *Zeszyty Naukowe Zakładu Europeistyki Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Szkice z dziedzin nauki*, nr 3 (8), s. 148–171.
23. Mucha J., Krzyżowski Ł. (red.). (2011). *Ku socjologii starości. Starzenie się w biegu życia jednostki*. Kraków: Wydawnictwo Akademii Górniczo-Hutniczej.
24. Nowak-Dziemianowicz M. (2016). *Walka o uznanie w narracjach. Jednostka i wspólnota w procesie poszukiwania tożsamości*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
25. Piotrowski J. (1973). *Miejsce człowieka starego w rodzinie i społeczeństwie*. Warszawa.

26. Pytel S. (2017). *Migracje emerytów w Polsce: czynniki, kierunki, konsekwencje*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
27. Roztropowicz-Miśko M., Zagórowska A. (2014). *Wybrane problemy starych mieszkańców województwa opolskiego w kontekście zagranicznych migracji zarobkowych ich dzieci. Badanie wykonane na zlecenie Obserwatorium Integracji Społecznej Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Opolu*. Opole.
28. Stalker P. (2000). *Workers without frontiers. The impact of globalization on International Migration*. ILO, London. Podaję za: Czapka E. (2010). Ludzie starzy w migracjach. W: D. Kałuża, P. Szukalski (red.). *Jakość życia seniorów w XXI wieku z perspektywy polityki społecznej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 265–273.
29. Stopińska-Pająk A. (2018). Sąsiedzi u naszych drzwi – starość w perspektywie poruszonej mapy. W: A. Stopińska-Pająk, Z. Dacko-Pikiewicz (red.). *W starzejącej się Europie... Konteksty sąsiedztwa i dialogu we współczesnym świecie*. Warszawa: PWN.
30. Stopińska-Pająk A., Dacko-Pikiewicz Z. (red.). (2018). *W starzejącej się Europie... Konteksty sąsiedztwa i dialogu we współczesnym świecie*. Warszawa: PWN.
31. Strzelczyk J. (2006). Migracje w naszym kręgu cywilizacyjnym doby preindustrialnej. W: A. Furdala, W. Wysoczański (red.), *Migracje: dzieje, typologia, definicje*. Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego.
32. Trafiałek E. (2016). *Innowacyjna polityka senioralna XXI wieku. Między ageizmem, bezpieczeństwem socjalnym i active ageing*. Toruń: Wyd. Adam Marszałek.

**Between separation and better life – experience of relatives’ absence  
due to migration in the narrations of old people**

**Keywords:** migrations, experience of separation, old age, family

**Abstract:** The article is a report from studies on the specificity of seniors’ experience of the absence of relatives as a result of their migration. 9 narratives of older people, obtained by means of individual in-depth interviews, have been analysed. The article presents fragments of research results, important threads to illustrate the specifics of the separation experience in the studied group of seniors.

Dane do korespondencji:

**dr Agnieszka Majewska-Kafarowska**

Uniwersytet Śląski

Wydział Pedagogiki i Psychologii

ul. Grażyńskiego 533

40-126 Katowice

e-mail: agnieszka.majewska-kafarowska@us.edu.pl